



— RAPORT SPECJALNY —

01/08/2019

**PRZETERMINOWANY
TRAKTAT.
ROSJA, USA, INF.**

- Sprawa układu INF stała się jednym z ważnych elementów relacji USA-Rosja, przyczyniając się do jeszcze większego ich pogorszenia w wymiarze bieżącym, ale też – co jest jeszcze ważniejsze – obciążając stosunki Moskwy z Waszyngtonem w przyszłości.
- INF jest przestarzałym traktatem zarówno pod względem formalnym, jak i realnym. Nie uwzględnia obecnego stanu konfrontacji między Rosją a Zachodem, rozwoju zbrojeń atomowych na świecie w ciągu ostatnich trzech dekad oraz faktu, że szereg państw na świecie, nie objętych INF, posiada broń średniego zasięgu. Przede wszystkim chodzi o Chiny i zagrożenie płynące dla USA i ich azjatyckich sojuszników z arsenału raketowego ChRL.
- Stawiając kwestię przestrzegania INF na ostrzu noża Stany Zjednoczone kierowały się dwoma motywami. Po pierwsze, nie mogły akceptować sytuacji, w której tylko one przestrzegają postanowień traktatu, podczas gdy druga strona – uznawana za poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa USA – łamie układ i buduje zakazaną broń. Po drugie, z punktu widzenia Waszyngtonu mechanizm ograniczający rozwój broni średniego zasięgu ma w dzisiejszym świecie sens tylko wtedy, gdy będzie też obejmował Chiny.
- O łamaniu traktatu INF przez Rosję Amerykanie informowali od 2014 roku, choć pierwsze sygnały pojawiły się już w 2007 roku. Do aneksji Krymu administracja Baracka Obamy nie podnosiła jednak publicznie obaw związanych z naruszeniem tej międzynarodowej umowy. Z kolei na przełomie 2016 i 2017 roku poinformowano o rozmieszczeniu (wejściu do służby) wyrzutni tych pocisków. Według Pentagonu, sformowano już kilka dywizjonów zmodyfikowanych systemów Iskander uzbrojonych w pociski manewrujące średniego zasięgu 9M729 Nowator (SSC-8). Informacje o łamaniu przez Moskwę postanowień INF potwierdzają także niektórzy sojusznicy USA.
- Koniec INF ma dużo większe polityczne znaczenie niż rzeczywisty wpływ na zmianę sytuacji strategicznej w aspekcie militarnym. Funkcjonowanie traktatu od kilku już lat nie zapobiega zagrożeniu rosyjskim atakiem raketowym na cele w całej Europie. Takie zagrożenie pojawiło się wraz z uzbrojeniem okrętów Floty Bałtyckiej i Floty Czarnomorskiej w pociski Kalibr.
- Wszystko wskazuje na to, że w ślady traktatu INF pójdzie inny układ rozbrojeniowy, czyli New START – Stany Zjednoczone nie wykazują chęci jego przedłużenia po lutym 2012 roku. Załamanie systemu kontroli zbrojeń nie wpływa jednak znacząco na faktyczny układ sił i potencjał zbrojny USA i Rosji. Zwłaszcza w przypadku Moskwy. Po pierwsze, Rosjanie od dawna już posiadają broń średniego zasięgu. Po drugie, niezależnie od INF rozwijają nowe typy broni hipersonicznej.



WYSTRZELENIE POCISKU Z WYRZUTNI ISKANDER-M.
ŹRÓDŁO: MIL.RU

Układ INF

W 1976 roku do służby w sowieckich wojskach raketowych przyjęto nowy mobilny system raketowy średniego zasięgu RSD-10 Pionier (kod natowski SS-20 Saber). W styczniu 1977 roku sekretarz generalny KC KPZS Leonid Breżniew, występując w Tule, powiedział, że absurdem jest sądzić, iż Związek Sowiecki dąży do uzyskania strategicznej przewagi nad Zachodem. Kilka miesięcy później przyspieszyło rozmieszczanie nowych pocisków w jednostkach wojskowych - średnio po dwa pociski na tydzień. W sumie przyjęto do służby ok. 650 Pionierów – jak twierdziły amerykańskie źródła. Rozmieszczenie przez Sowieców pocisków balistycznych średniego zasięgu SS-20 wywołało w Europie duże obawy o zachwianie równowagi wojskowej między dwoma blokami. W grudniu 1979 roku NATO

Wycelowanie sowieckich rakiet w Europę Zachodnią miało zastraszyć europejskich członków NATO i wbić klin między Europą a USA. Jednak w Bonn, Paryżu i Londynie górę wzięła twarda linia.

podjęło decyzję o rozmieszczeniu w Europie nowych amerykańskich pocisków średniego zasięgu i jednoczesnym rozpoczęciu przez USA rokowań z ZSRS na temat ustalenia limitów posiadania tego typu pocisków. Zgodnie z decyzją Sojuszu, na terytorium europej-

skich członków NATO miało trafić 464 nowych pocisków manewrujących Tomahawk lądowego bazowania, zaś 108 starszych pocisków balistycznych Pershing miało być wymienionych na zmodernizowane pociski nowszej wersji Pershing-2. Próby przekonania Moskwy do ustanowienia jakichś limitów nic nie dały. Wtedy prezydent Ronald Reagan zaproponował Sowiecom wariant zerowy: ZSRS wycofuje SS-20, w zamian USA rezygnują z rozmieszczenia w Europie Pershingów i Tomahawków. Moskwa odmówiła, a wojsko – mimo publicznych zapewnień Breżniewa o „zamrożeniu” programu zbrojeń rakietowych – nadal rozmieszczało w Europie SS-20 i planowało dodatkowo rozmieszczenie pocisków krótkiego zasięgu. W 1975 roku w europejskiej części ZSRS i krajach bloku wschodniego stacjonowały pociski średniego zasięgu z łącznie 567 głowicami bojowymi. Do 1983 roku liczba ta wzrosła do 1374, w tym znaczną część stanowiły SS-20.

Wycelowanie sowieckich rakiet w Europę Zachodnią miało zastraszyć europejskich członków NATO i wbić klin między Europę a USA. Jednak w Bonn, Paryżu i Londynie górę wzięła twarda linia. Pierwsza zareagowała Margaret Thatcher – na brytyjskim terytorium rozmieszczono 144 amerykańskie pociski manewrujące Tomahawk. W 1983 roku rozpoczęło się rozmieszczanie balistycznych Pershingów-2 w RFN. Pociski wycelowano w sowieckie baterie SS-20. Pershing-2 miał mniejszą moc i zasięg niż Pionier, ale przewyższał zdecydowanie sowieckiego rywala jeśli chodzi o precyzyjność. Stało się to poważnym zagrożeniem dla podziemnych punktów dowodzenia w ZSRS i w Moskwie wywołało nerwowość – choć przecież Amerykanie od dawna ostrzegali, że rozmieszczają swoje rakiety. Minister

obrony Dmitrij Ustinow na posiedzeniu Politbiura ostrzegł, że Pershing-2 może dolecieć do Moskwy w mniej niż sześć minut, a sowieckie kierownictwo nawet nie zdąży ukryć się w bunkrze atomowym. KGB donosiło, że NATO może planować zaskakujące uderzenie atomowe¹. W odpowiedzi na ruch Reagana Sowieci rozmieścili swoje najnowsze pociski krótkiego zasięgu OTR-23 Oka (SS-23 Spider) we wschodniej Europie.

Gdy w 1983 roku pierwsze Pershingi pojawiły się w Wielkiej Brytanii i RFN, Sowieci wstali od stołu rozmów. Następne dwa lata były okresem szczególnego napięcia między blokiem wschodnim a Zachodem, gdy ryzyko wybuchu wojny atomowej było chyba największe od czasów kryzysu karaibskiego. Jednak w 1985 roku władzę w Moskwie przejął Michał Gorbaczow, a sytuacja gospodarcza Związku Sowieckiego była już na tyle zła, że dalszy wyścig zbrojeń – choćby na poziomie broni rakietowej średniego zasięgu – byłby dla ZSRS zabójczy. Rokowania z Amerykanami utrudniała obstrukcja ze strony twardogłowych generałów i marszałków sowieckiej armii. Poważnym problemem było odsunięcie dyplomatów rozmawiających z Amerykanami o arsenałach średniego zasięgu od informacji. Dochodziło do sytuacji, gdy jeden z głównych negocjatorów, Julij Kwicynskij, nigdy nie widział na własne oczy Pioniera (SS-20). Wojsko nie informowało urzędników MSZ o wielu rzeczach – w efekcie gdy dyplomaci sowieccy mówili o jednej liczbie rakiet, Amerykanie przedstawiali drugą, dużo wyższą. Przedstawiciele USA czasem wiedzieli więcej (dzięki informacjom zebranych przez wywiad) o rakietach sowieckich niż sowieccy dyplomaci.

[1] <https://nsarchive.gwu.edu/project/able-archer-83-sourcebook>



**WASZYNGTON, 8 GRUDNIA 1987 R. PODPISANIE TRAKTATU INF PRZEZ PRZYWÓDCÓW USA (RONALD REAGAN) I ZSRS (MICHAŁ GORBACZOW).
ŹRÓDŁO: RONALD REAGAN PRESIDENTIAL LIBRARY**

Rokowania zakończyły się jednak sukcesem i 8 grudnia 1987 roku w Waszyngtonie Reagan i Gorbaczow podpisali porozumienie o likwidacji broni raketowej średniego zasięgu (Intermediate-Range Nuclear Forces Treaty)². Przyjęto wariant zerowy. Traktat INF przewidywał całkowitą likwidację pocisków rakietowych pośredniego (IRBM)³ i średniego zasięgu (MRBM)⁴, tj. o zasięgu od 500 do 5500 km. Chodziło o pociski balistyczne i manewrujące, odpalane z lądu. Zarówno z głowicami konwencjonalnymi, jak i atomowymi. Układ rozbrojeniowy przewidywał likwidację posiadanych arsenałów takiej broni, ale też zabraniał jej produkowania, przechowywania i testowania. INF wszedł w życie latem 1988 roku⁵. Do czerwca 1991 roku obie strony wywiązały się z postanowień umowy: ZSRS zniszczył 1846 pocisków, a USA - 846. Oczywiście wraz z wyrzutniami. Przy czym należy pamiętać,

W ramach postanowień INF Sowieci zniszczyli dużo więcej pocisków, niż Amerykanie. Dodatkowo traktat nie dotyczył pocisków średniego zasięgu rozmieszczonych na morzu czy w powietrzu, co dawało przewagę USA.

że układ wymagał eliminację korpusów pocisków i wyrzutni, ale nie samych głowic bojowych. Sowieci zlikwidowali pociski SS-20 Saber, a nawet mające mniejszy zasięg SS-23 Oka (poprzednik systemu Iskander). Amerykanie zniszczyli arsenał balistycznych poci-

[2] <https://2009-2017.state.gov/t/avc/trty/102360.htm>

[3] Intermediate-range ballistic missile

[4] Medium-range ballistic missile

[5] <http://www.armscontrol.ru/start/rus/docs/rsmd.htm>

sków Pershing-2 oraz manewrujących BGM-109G. Filarem traktatu był bardzo rygorystyczny reżim weryfikacji wypełnienia postanowień, m.in. miejscowe inspekcje. Likwidację arsenałów strony zakończyły kilka miesięcy przed rozwiązaniem Związku Sowieckiego. Zgodnie z postanowieniami układu, inspekcje miejscowe zakończyły się w 2001 r. INF przewidywał powołanie Specjalnej Komisji Weryfikacyjnej, czyli forum, na którym strony mogły zgłaszać uwagi i rozwiązywać sporne kwestie. Komisja spotkała się 30 razy – ostatnio w listopadzie 2016 i grudniu 2017 r.

Sowieci zniszczyli dużo więcej pocisków, niż Amerykanie. Na dodatek fakt, że INF nie stosował się do pocisków średniego zasięgu rozmieszczonych na morzu czy w powietrzu, dawał oczywistą przewagę USA. Na początku lat 90. XX w. Amerykanie mieli tysiące Tomahawków (morze) oraz AGM-86 (powietrze). Pod tym względem arsenał sowiecki wyglądał dużo słabiej, choć w latach 80. XX w. zaczęto

produkować odpowiedniki amerykańskich Tomahawków: odpalane z morza S-10, z powietrza Kh-55, lądowe KS-122. Zgodnie z INF te ostatnie zniszczono. Był to pierwszy układ dotyczący kontroli zbrojeń, który eliminował całą klasę pocisków raketowych (ziemia-ziemia) i to dających możliwość błyskawicznego ataku na nieprzyjaciela, który nie miał czasu na reakcję. Realizacja układu była istotnym elementem zmniejszenia ryzyka wybuchu wojny. Po upadku Związku Sowieckiego dokument obowiązywał nie tylko USA i Rosję, ale też pozostałe były republiki sowieckie, które posiadały broń atomową: Ukrainę, Białoruś i Kazachstan. Te trzy kraje pozbyły się broni atomowej, zaś Rosja pod rządami Borysa Jelcyna przestrzegała INF. Sytuacja zmieniła się po dojściu do władzy Władimira Putina i rozpoczęciu odbudowy i modernizacji potencjału militarnego Rosji. Szczególny nacisk położona na strategiczny (nuklearny) arsenał raketowy.

Zakazane testy

Prace nad rozwojem broni średniego zasięgu Rosjanie rozpoczęli w połowie pierwszej dekady XXI wieku. Od tego czasu można mówić o łamaniu przez Moskwę układu INF. Oficjalnie lądowy pocisk manewrujący (GLCM)⁶ o zasięgu 500 km pod nazwą R-500/9M728 miał być przeznaczony dla systemów raketowych Iskander, oryginalnie uzbrojonych w pociski balistyczne o podobnym zasięgu. Faktycznie chodziło o rozpoczęte w 2007 roku prace w zakresie przystosowania do odpalania z wyrzutni lądowych pocisków manewrujących

bazowania morskiego Kalibr (których INF nie zakazuje). Do pierwszych prób poligonowych, w których miała być przekraczana zastrzeżona odległość 500 km, miało dojść w 2008 roku. Mimo tej wiedzy, ówczesna administracja Baracka Obamy informacje wywiadowcze świadczące o łamaniu przez Rosję układu INF ukryła przed Senatem, gdzie toczyła się debata nad ratyfikacją układu New START. Układ ten wszedł w życie w lutym 2011 roku, gdy polityka resetu osiągnęła swe apogeum.

[6] Ground launched cruise missile

Dopiero w styczniu 2014 roku USA poinformowały sojuszników z NATO, że Rosja posiada pocisk, który naruszył reguły INF. Niedługo później doszło do aneksji Krymu i agresji rosyjskiej w Donbasie. W lipcu 2014 – po raz pierwszy publicznie - w wydanym raporcie Departament Stanu ogłosił, że „Federacja Rosyjska naruszyła swe zobowiązania w ramach układu INF o nie posiadaniu, produkcji lub testowych lotach pocisków GLCM z zasięgiem od 500 do 5500 km, lub posiadania czy też produkcji wyrzutni dla takich pocisków”. Nie podano żadnych innych szczegółów, w tym choćby nazwy pocisku. Analitycy uważali jednak, że chodzi o pocisk manewrujący bazowania lądowego SSC-8 (w kodzie NATO), czyli 9M729 o domniemanym zasięgu co najmniej 2500 km (nowsza wersja wcześniej testowanego 9M728). W 2015 roku, wraz z pociskami manewrującymi dalekiego zasięgu odpalonymi z morza i powietrza, Rosja rozpoczęła produkcję i dyslokację odpalanych z lądu 9M729. W listopadzie 2016 roku USA wezwały do powołania międzynarodowej specjalnej komisji weryfikacyjnej, która zajęłaby się naruszaniem przez Rosję INF. Rosja odpowiedziała jednak, że SSC-8 nie narusza INF, i komisji nie powołano.

Zeznając przed Kongresem w marcu 2017 roku, wiceszef Kolegium Połączonych Szefów Sztabów generał Paul J. Selva zwrócił uwagę, że system naruszający układ przedstawia ryzyko dla obiektów NATO w Europie. W grudniu 2017 r. Departament Stanu przedstawił nieco więcej informacji na temat 9M729, opisując pocisk jako mającą większy zasięg wersję Iskander-K, pocisku manewrującego krótkiego zasięgu. Na początku marca 2018 roku Departament Stanu oskarżył Rosję o rozwijanie destabilizujących systemów broni z narusze-

Prace nad rozwojem broni średniego zasięgu Rosjanie rozpoczęli w połowie pierwszej dekady XXI wieku. Od tego czasu można mówić o łamaniu przez Moskwę układu INF. Do pierwszych prób poligonowych, w których miała być przekraczana zastrzeżona odległość 500 km, miało dojść w 2008 roku.

niem zobowiązań wynikających z INF. Była to reakcja na orędzie prezydenta Rosji Władimira Putina na forum parlamentu. Rzeczniczka Departamentu Stanu Heather Nauert oświadczyła, że przemówienie świadczy o tym, że Rosja narusza swoje zobowiązania wynikające z podpisanego przez nią układu INF.

„Znamy doskonale całą naszą broń i wiemy, że nie ma wśród niej niczego, co by naruszało nasze traktatowe zobowiązania” – 26 listopada 2018 roku wiceminister spraw zagranicznych Siergiej Riabkow odrzucił zarzuty USA ws. łamania INF przez Rosję⁷. Riabkow zapewnił, że Rosjanie nie testowali 9M729 na odległość oznaczającą naruszenie traktatu (w tym miejscu warto jednak zauważyć, że traktat za naruszenie jego postanowień uważa już samo posiadanie broni mającej „zdolność” przekroczenia zakazanego dystansu). Jak powiedział wiceszef rosyjskiej dyplomacji, będący modyfikacją wchodzącego w skład systemu Iskander pocisku 9M728 pocisk 9M729 był testowany

[7] http://www.mid.ru/ru/foreign_policy/news/-/asset_publisher/cKNonkJE02Bw/content/id/3420936

18 września 2017 roku na poligonie Kapustin Jar. Miało dojść do testu maksymalnego zasięgu pocisku – i miał on przelecieć „mniej niż 480 km”⁸.

Jednak dwa dni później, 28 listopada 2018 roku, ministrowie obrony i spraw zagranicznych Holandii w piśmie do parlamentarzystów stwierdzili, że Holandia uzyskała dowody na naruszenie przez Rosję układu INF. „Holandia może niezależnie potwierdzić, że Rosja rozwinęła i obecnie wprowadza naziemną broń manewrującą” - napisano. Po raz pierwszy europejski sojusznik USA, niezależnie od Amerykanów, potwierdził zarzuty Waszyngtonu. Dwa dni później, 30 listopada 2018 roku, niemiecki „Der Spiegel” napisał, że w amerykańskiej administracji posiadają informacje

wywiadowcze na temat rosyjskiego pocisku. Są to m.in. zdjęcia satelitarne lotu pocisku, jak też informacje o rosyjskich spółkach i instytucjach zaangażowanych w opracowanie i produkcję pocisku i wyrzutni⁹. W tym samym dniu, w opublikowanym oświadczeniu Dan Coats, Dyrektor Narodowego Wywiadu USA (DNI), po raz pierwszy ujawnił znacznie więcej dowodów zebranych przez służby amerykańskie na temat typu pocisku rosyjskiego, który łamie INF¹⁰. Coats poinformował, że Rosja testowała pocisk z wyrzutni stałej, a potem mobilnej. Każdy z nich w ramach zasięgu przewidywanego przez traktat. „Łącząc dwa typy testów, Rosja była zdolna opracować pocisk, który pokonuje odległości zakazane przez INF” – poinformował Coats.

Nowator w służbie

Wprowadzeniu na uzbrojenie pocisku 9M729 towarzyszyła (i wciąż towarzyszy) szeroka kampania dezinformacyjna. Wobec przytłaczających dowodów, Rosjanie dopiero niedawno zmienili narrację. Przyznali oficjalnie, że pracują nad pociskiem 9M729, ale jednocześnie zaprzeczyli, że łamie on postanowienia INF. „Nigdy nie zaprzeczaliśmy, że prowadzone są określone prace w sferze udoskonalania naszego uzbrojenia raketowego. Ale problem polega na tym, że rakieta o indeksie 9M729 nigdy nie była wypróbowywana na odległość, jakiej układ zakazuje” – ogłosił wiceminister spraw zagranicznych Siergiej Riabkow. Już znacznie wcześniej mówiono o podobnym, lżejszym 9M728 o zasięgu ograniczonym do 500 km (dozwolonym traktatem),

**Wprowadzeniu na uzbrojenie pocisku 9M729
Nowator towarzyszy szeroka kampania dezinformacyjna. Wobec przytłaczających dowodów, Rosjanie dopiero niedawno przyznali oficjalnie, że pracują nad pociskiem, ale zaprzeczyli, że łamie on postanowienia INF.**

[8] Ibidem

[9] <https://www.spiegel.de/politik/ausland/usa-legen-nato-partnern-beweise-fuer-inf-vertragsbruch-durch-russland-vor-a-1241330.html>

[10] <https://www.dni.gov/index.php/newsroom/speeches-interviews/item/1923-director-of-%20national-intelligence-daniel-coats-on-russia-s-inf-treaty-violation>



WYRZUTNIA ISKANDER-M PODCZAS ĆWICZEŃ.
ŹRÓDŁO: MIL.RU

co pozwalało przynajmniej w części ukryć posiadanie „zakazanych” rakiet przed opinią publiczną.

23 stycznia 2019 roku zorganizowano dla przedstawicieli obcych państw specjalną prezentację 9M729 (tak przynajmniej Rosjanie nazwali prezentowany pocisk). Generał Michał Matwiejewskij, dowódca wojsk raketowych, argumentował, że 9M729 ma potężniejszą głowicę bojową i lepszy system naprowadzania niż poprzedni model 9M728. Ale zapewnił, że nie ma zwiększonego zasięgu, tzn. wynosi jedynie 480 km. Co więcej, argumentował, że nie ma możliwości zwiększenia tego zasięgu, gdyż pocisk jest zaopatrywany w paliwo tylko w warunkach produkcyjnych, więc gdy znajdzie się już w jednostce wojskowej zmiana masy paliwa nie jest możliwa. Ta, która jest, zapewnia „maksymalny konstrukcyjny zasięg lotu ograniczony wymogami układu INF”. Według oficjalnych zapewnień rosyjskich,

9M729 wchodzi w skład zestawu raketowego Iskander-M: podobnie jak wersja 9M728, pocisk dostosowano do wystrzeliwania ze zmodyfikowanych platform kołowych systemu, standardowo wystrzeliwujących rakiety balistyczne krótkiego zasięgu.

W jaki sposób Rosjanie doszli do ostatecznej wersji pocisku? Dwa rodzaje testów, o których informował Coats, a które pozwalały na swój sposób Rosjanom obejść zakazy INF, dotyczyły dwóch wersji pocisku. Pierwsza (9M728), była testowana ze stałej wyrzutni co najmniej sześć razy, zaś najdłuższy lot miał wynieść 2070 km^[11]. Konstrukcyjnie pocisk ten był zbliżony do SLCM^[12] Kalibr – zresztą oba projekty były dziełem tego samego biura konstrukcyjnego NPO Nowator (stąd zresztą używanie nazwy 9M729 Nowator). W następnym etapie testowano już drugą wersję pocisku (9M729) – tym razem z wyrzutni mobilnych, i w ramach zasięgów INF.

[11] <https://www.thedailybeast.com/us-intelligence-russia-tried-to-con-the-world-with-bogus-missile>

[12] Submarine-launched cruise missile

GLCM 9M729 (SSC-8) można uznać za lądowy wariant znanego pocisku używanego przez rosyjską flotę wojenną 3M-54 Kalibr (w nomenklaturze natowskiej SS-N-27 Sizzler). W amerykańskich raportach nowy pocisk nazywano początkowo SSC-X-8, ale literkę X usunięto, gdy broń przeszła z fazy eksperymentalnej do użyteczności operacyjnej. 9M729 Nowator to naddźwiękowy pocisk manewrujący ziemia-ziemia o długości 6-8 metrów i średnicy pół metra. Pocisk jest o 53 cm dłuższy od 9M728 i większy o ok. 100 litrów, co wynikać może ze zwiększenia objętości zbiornika z paliwem. Przy ulepszonym silniku, dodatkowe ilości paliwa pozwalają znacznie przekraczać zasięg 500 km. Faktyczny maksymalny zasięg pocisku to 2300-2500 km i zależy on od typu głowicy. 9M729 można bowiem uzbroić zarówno w głowice konwencjonalne, jak i w głowice nuklearne. Zmodyfikowana pod kątem tego pocisku wyrzutnia Iskander-M uzbrojona jest w cztery pociski (typowy Iskander posiada dwa).

Wbrew oficjalnemu stanowisku władz rosyjskich, wiadomo, że już od dawna 9M729 znajdują się na wyposażeniu wojska. Należy pamiętać przy tym, że weryfikacja miejsc dyslokacji pocisków jest utrudniona nie tylko z racji objęcia tych informacji najwyższego stopnia tajemnicą państwową, ale też - w przypadku zdjęć satelitarnych - z racji podobieństwa zmodyfikowanych mobilnych wyrzutni Iskander uzbrojonych w 9M729 do klasycznych mobilnych wyrzutni Iskander uzbrojonych w pociski balistyczne krótkiego zasięgu. Pierwsze informacje o wejściu 9M729 do służby pojawiły się na początku 2017 roku.

W lutym 2017 roku „New York Times”, powołując się na źródła w administracji amerykań-

9M728 Nowator to naddźwiękowy pocisk manewrujący ziemia-ziemia o długości 6-8 metrów i średnicy 0,5 metra. Przy ulepszonym silniku, dodatkowe ilości paliwa pozwalają znacznie przekraczać zasięg 500 km. Faktyczny maksymalny zasięg pocisku to 2300-2500 km i zależy on od typu przenoszonej głowicy.

skiej, napisał, że Rosja w tajemnicy rozmieściła wcześniej dwa dywizjony uzbrojone w zakazane przez INF pociski w bazie Kapustin Jar (główny poligon testów rakietowych) w południowo-zachodniej Rosji. Jednak już w grudniu 2016 roku jeden dywizjon miał być przesunięty do nieznanej bazy operacyjnej wojsk rakietowych (później okazało się, że chodzi o Kamyszlów na Uralu)¹³. Pod koniec listopada 2018 roku Dyrektor Narodowego Wywiadu USA (DNI) Dan Coats oświadczył na konferencji prasowej, że Rosja „rozmieściła kilka dywizjonów pocisków 9M729, które stanowią bezpośrednie konwencjonalne i nuklearne zagrożenie dla większości Europy oraz części Azji”.

Według źródeł wywiadu cytowanych w prasie zachodniej w lutym 2019 roku, do dwóch dywizjonów, o których informowano już na początku 2017 roku, dołączyły dwa kolejne. Jeden miał trafić do brygady rakietowej

[13] <https://www.nytimes.com/2017/02/14/world/europe/russia-cruise-missile-arms-control-treaty.html>

w miejscowości Szuja w centralnej Rosji (obwód iwanowski), drugi zaś do brygady raketowej w Mozdoku (Osetia Północna)¹⁴. Liczba posiadanych przez Rosję pocisków manewrujących, których zakazuje INF, jest większa niż sądzono - napisał 10 lutego 2019 roku tygodnik „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung”. Powołując się na anonimowego funkcjonariusza jednego z zachodnich wywiadów, niemiecka gazeta poinformowała, że pociski SSC-8 znajdują się na wyposażeniu czterech dywizjonów. Poza dywizjonem szkoleniowym na poligonie Kapustin Jar w obwodzie astrachańskim jeszcze trzy dywizjony liniowe: w Kamyszlowie na wschód od Jekaterynburga, w Mozdoku oraz w miejscowości Szuja. Zakładając, że to prawda, oznaczałoby to, że w służbie znajdują się już co najmniej 64 pociski 9M729 (w skład dywizjonu wchodzi cztery wyrzutnie, każda z nich uzbrojona w cztery pociski).

Wątpliwości może budzić informacja o konkretnych miejscach dyslokacji dywizjonów SSC-8. Aby pokryć zasięgiem obszary celu, pociski powinny stacjonować dość blisko granicy Rosji. Jeśli prawdą są informacje rosyjskie, że zbiorniki w pociskach napełnia się paliwem już w trakcie procesu produkcyjnego, oznacza to, że ze względów logistycznych

9M729 nie są przeznaczone do dalekich transportów drogą lub koleją. Jednocześnie powinny być nie dalej niż 150 km od baz napraw i konserwacji z zapasami taktycznej broni jądrowej. Ani Szuja, ani Mozdok nie spełniają kryteriów logistycznych¹⁵. Podobnie jak bazy brygad raketowych: Mołkino (Kraj Krasnodarski), Kursk (obwód kurski), Tockoje (obwód czelabiński), Jełanskij (obwód swierdłowski), Ułan-Ude (Buriacja), Birobidżan (Żydowski Obwód Autonomiczny). Dużo bardziej prawdopodobna jest obecność nowych pocisków w brygadach stacjonujących w miejscowości Ługa (obwód leningradzki) i w Ussuryjsku (Kraj Nadmorski). Oprócz Ługi i Ussuryjska, kryteria stacjonowania 9M729 spełniają teoretycznie bazy w Czerniachowsku (obwód kaliningradzki) i Gornym (Kraj Zabajkalski). Ta ostatnia lokalizacja jest jednak mało prawdopodobna, bo stamtąd pociski obejmowałyby zasięgiem tylko terytorium Mongolii i Chin. Wątpliwe więc, by Moskwa ryzykowała ostrą reakcję Pekinu, tym bardziej, że Kreml dąży do sojuszu z ChRL. Wątpliwości budzi też rzekoma lokalizacja jednego z dywizjonów na Uralu, w głębi Rosji, daleko od potencjalnych celów. Pełne wykorzystanie możliwości 9M729 możliwe jest przy dyslokacji tej broni jak najdalej na zachód, aby objąć zasięgiem jak największy obszar Europy.

Amerykańskie ultimatum

Traktat z 1987 roku stał się ważnym punktem w relacjach USA pod rządami Trumpa z putinowską Rosją w 2018 roku. Niewątpliwie wynikało to z rosnącej irytacji Waszyngtonu powodowanej ignorowaniem przez Moskwę

wezwań do przestrzegania INF. Tym większej irytacji, że jednocześnie Moskwa oficjalnie ciągle mówiła o chęci odbudowy stosunków z USA. Nie jest przypadkiem, że komentujący doniesienia wywiadu na temat zakazanych

[14] <https://www.rferl.org/a/nato-discussing-its-response-to-a-world-with-more-russian-missiles-/29765901.html>

[15] <https://www.ridl.io/en/a-farewell-to-arms-control/>

prac nad bronią średniego zasięgu ówczesny szef Pentagonu James Mattis mówił o „dwulicowym zachowaniu” Rosji. To na jesieni 2018 roku Waszyngton – po latach dyplomatycznych wysiłków, próśb i gróźb pod adresem Kremla – zdecydował się wejść na drogę faktycznej likwidacji INF.

Po wielu ostrzeżeniach, 20 października 2018 roku prezydent Donald Trump ogłosił, że USA wycofają się z układu o całkowitej likwidacji nuklearnych pocisków raketowych pośredniego i średniego zasięgu, jeśli Rosja nie wróci do przestrzegania INF. Trump zarzucił Rosji, że „od wielu lat” narusza postanowienia tego traktatu i zapowiedział, że USA będą konstruować rakiety, jeśli nie zaprzestaną czynić tego Rosja i Chiny. Tego samego dnia brytyjski „Guardian” napisał, że wpływowy doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego John Bolton rekomenduje wycofanie się Stanów Zjednoczonych z traktatu rozbrojeniowego, lecz napotyka opór ze strony Departamentu Stanu, Pentagonu oraz sojuszników USA. Według brytyjskiego dziennika Stany Zjednoczone powiadomiły kilka dni wcześniej swych europejskich sojuszników o rekomendacji Boltona w sprawie INF, by wysondować ich reakcje. Najprawdopodobniej sondaż wypadł zadowalająco, skoro Trump zagroził publicznie wyjściem z układu, który w Europie od trzech dekad jest postrzegany jako jeden z filarów bezpieczeństwa.

22 października 2018 roku prezydent Donald Trump powiedział, że USA będą rozbudowywać swój arsenał nuklearny; dodał, że uwaga ta jest wymierzona w Rosję i Chiny. Z pewnością w Moskwie z uwagą przyjęto te słowa, zwłaszcza, że akurat z dwudniową wizytą przyjechał tam John Bolton. Kwestia INF była głównym

20 października 2018 r. Donald Trump ogłosił, że USA wycofają się z układu INF, jeśli Rosja nie wróci do przestrzegania jego postanowień. Trump zarzucił Rosji, że „od wielu lat” narusza postanowienia tego traktatu.

tematem rozmów, do których doszło krótko po pierwszym spotkaniu ministra obrony Siergieja Szojgu z sekretarzem obrony Jamesem Mattisem (20 października 2018 w Singapurze). Bolton rozmawiał w Moskwie ze swym odpowiednikiem – sekretarzem Rady Bezpieczeństwa Nikołajem Patruszewem przez ponad pięć godzin. Później były jeszcze spotkania z ministrem obrony Szojgu, szefem MSZ Siergiejem Ławrowem oraz doradcą Putina ds. polityki zagranicznej Jurijem Uszakowem. Wreszcie 90-minutowej audiencji udzielił mu sam Putin. Przez dwa dni Bolton spotykał się z przedstawicielami władz Rosji, przedstawiając im stanowisko Trumpa w sprawie INF. Nie przywiózł ze sobą formalnego powiadomienia o wycofaniu się z INF. Jednak dał do zrozumienia, że decyzja Waszyngtonu w tej sprawie jest przesądzona. Jak stwierdził potem rzecznik prezydenta Dmitrij Pieskow, Kreml na podstawie tych rozmów ocenia, że „strona amerykańska podjęła decyzję i w najbliższej przyszłości sformalizuje proces wyjścia z tego porozumienia”.¹⁶ Po wizycie Boltona rosyjskie media i komentatorzy oficjalnie ogłosili powrót w relacjach USA i Rosji do obecnej w czasach zimnej wojny polityki odstraszenia. W wywia-

[16] Zgodnie z zapisami układu INF notę o wycofaniu się z niego USA powinny przedstawić stronie rosyjskiej z półrocznym wyprzedzeniem.



MOSKWA, PAŹDZIERNIK 2018 R. ROZMOWY DORADCY PREZYDENTA USA DS. BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO JOHNA BOLTONA Z PREZYDENTEM ROSJI WŁADIMIREM PUTINEM.
ŹRÓDŁO: KREMLIN.RU

dzie dla „Financial Times” wiceszef dyplomacji rosyjskiej Siergiej Riabkow przyznał, że stosunki z Zachodem są gorsze nawet niż podczas zimnej wojny. 24 października 2018 roku prezydent Putin zadeklarował, że Moskwa szybko i skutecznie zareaguje na wycofanie się USA z INF poprzez produkcję nowych balistycznych i manewrujących pocisków średniego zasięgu.¹⁷

Po wizycie Boltona w Moskwie w październiku 2018 r. rosyjskie media i komentatorzy oficjalnie ogłosili powrót w relacjach USA i Rosji do obecnej w czasach zimnej wojny polityki odstraszania.

Wydaje się, że słusznie uznano w Moskwie, iż Amerykanie są zdeterminowani by opuścić traktat. Rosjanie stwierdzili też, że nastąpi to niezależnie od ich własnych działań. Listopad 2018 roku to kolejne, konkretne zarzuty ze strony amerykańskiej administracji i wywiadu oraz próby kontrataku strony rosyjskiej, tj. odrzucenia oskarżeń i postawienia zarzutów o łamanie INF samym Stanom Zjednoczonym. W pierwszych dniach grudnia 2018 roku Amerykanie przedstawili obraz sytuacji swoim sojusznikom z NATO. - Rosja ma ostatnią szansę, by powrócić do przestrzegania traktatu rozbrojeniowego INF - ostrzegł 4 grudnia 2018 roku sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg. Ministrowie spraw zagranicznych państw NATO, którzy spotkali się w Brukseli, wezwali Rosję, by ta natychmiast powróciła do pełnego przestrzegania układu o całkowitej likwidacji pocisków rakietowych pośredniego i średniego zasięgu. Oświadczenie ministrów

[17] https://www.interfax.ru/russia/634890?mc_cid=fb66fd5866&mc_eid=337d3d692f

dyplomacji państw sojuszniczych potwierdzało, że to Moskwa łamie postanowienia traktatu INF i to do władz na Kremlu należy decyzja prowadząca do jego utrzymania. Bardzo ważne było zajęcie jednolitego stanowiska przez całe NATO w tej sprawie – i z pewnością w Moskwie przyjęto to z rozczarowaniem.

Tym bardziej, że na tym spotkaniu w Brukseli sekretarz stanu Mike Pompeo postawił publicznie Rosji ultimatum: albo Moskwa zacznie się stosować do postanowień INF, albo USA się wycofają z traktatu.¹⁸ Rosjanie dostali na to równo 60 dni. W wydanym 4 grudnia 2018 roku komunikacie amerykańska administracja przypominała, że są dowody na to, że od 2013 roku władze Rosji ponad 30 razy na różnym szczeblu i w różny sposób angażowały się w program rozwoju 9M729: „Rosja ciągle

zmieniała swoją wersję historii. Przez ponad cztery lata zaprzeczała istnieniu pocisku i nie przedstawiła żadnej informacji na jego temat, pomimo dostarczenia przez USA szczegółowych informacji o lokalizacji testów i nazwach spółek zaangażowanych w rozwój i produkcję pocisku. Rosja przyznała, że pocisk istnieje dopiero po tym, jak publicznie to ogłosiliśmy, ale zaprzeczyła, że pocisk ma zasięg powyżej 500 km, więc jej zdaniem jest zgodny z INF.” Amerykanie przypomnieli, że od 2014 roku, z inicjatywy Waszyngtonu, doszło do pięciu spotkań amerykańsko-rosyjskich z udziałem ekspertów technicznych. Na każdym spotkaniu Amerykanie przedstawiali dowody na łamanie INF przez Rosjan i żądali zaprzestania tych działań. Za każdym razem Rosjanie odmawiali.

Rosyjskie groźby

Moskwa zareagowała szybko i ostro. 5 grudnia 2018 roku Putin ostrzegł, że Rosja rozpocznie produkcję pocisków raketowych średniego zasięgu, jeśli USA opuszczą układ. Co było oczywiście tylko deklaracją adresowaną do rosyjskiej opinii publicznej i światowej społeczności – i było początkiem realizacji rosyjskiej narracji, że to Trump jest grabarzem INF. Tego samego dnia Moskwa zaczęła też realizować drugi ważny element swej strategii informacyjnej związanej z INF: straszenie Europy. W razie wycofania się USA z układu rozbrojeniowego INF te kraje, które rozmieszczą na swoim terytorium amerykańskie systemy raketowe staną się dla Rosji obiektami do rażenia – oświadczył 5 grudnia 2018 szef rosyjskiego sztabu generalnego generał Walerij Gierasimow.

W grudniu 2018 roku Putin ostrzegł, że Rosja rozpocznie produkcję pocisków raketowych średniego zasięgu, jeśli USA opuszczą układ.

Na briefingu dla attache wojskowych obcych państw Gierasimow oznajmił, iż chce przekazać ich zwierzchnikom, „że jeśli traktat INF zostanie zniszczony, to nie pozostanie to bez odpowiedzi” Rosji. 6 grudnia 2018 roku odpowiedział Waszyngton. Zastępca sekretarza stanu ds. kontroli zbrojeń i bezpieczeństwa

[18] <https://www.cnn.com/2018/12/04/us-gives-russia-an-ultimatum-and-60-days-on-nuclear-weapons-treaty.html>



**MOSKWA, 2 LUTEGO 2019 R. NARADA PREZYDENTA WŁADIMIRA PUTINA
Z MINISTRAMI OBRONY I SPRAW ZAGRANICZNYCH.
ŹRÓDŁO: KREMLIN.RU**

międzynarodowego Andrea Thompson oznajmiła, że Rosja musi zniszczyć systemy rakietowe 9M729 i wyrzutnie lub zredukować ich zasięg. Odpowiedział jej 7 grudnia 2018 roku rzecznik Kremla. Dmitrij Pieskow zapewnił, że Rosja „nie naruszała i nie narusza” swych zobowiązań w ramach układu o likwidacji rakiet pośredniego i średniego zasięgu. Moskwa podtrzymuje swe zaangażowanie na rzecz tego dokumentu - dodał Pieskow. Po tej wymianie oświadczeń, żądań i gróźb stało się jasne, że ultimatum Pompeo niczego nie zmieni.

Gdy więc upłynęło 60 dni, 1 lutego 2019 roku USA potwierdziły, że wychodzą z INF, z wejściem w życie tej decyzji w dniu 2 sierpnia 2019 roku, po wymaganym przez traktat półrocznym okresie od formalnej notyfikacji. Rosja odpowiedziała podobną deklaracją

1 lutego 2019 r. USA potwierdziły, że wychodzą z INF, z wejściem w życie tej decyzji w dniu 2 sierpnia 2019 r. Rosja odpowiedziała podobną deklaracją dzień później, co oznacza, że przestaje być stroną traktatu 3 sierpnia 2019 r.

2 lutego 2019 roku, co oznacza, że przestaje być stroną traktatu 3 sierpnia 2019 roku. Podczas transmitowanego przez telewizję spotkania z Szojgu i Ławrowem na Kremlu 2 lutego 2019 roku, ogłaszając zawieszenie udziału Rosji w INF, Putin mówił też, że nie rozmieści

w Europie czy innych regionach świata broni krótkiego lub średniego zasięgu, jeśli nie zrobią tego Amerykanie. Co był oczywiście kłamstwem, bo pociski 9M729 już wcześniej weszły do służby. Rosja jest zmuszona przygotować się na potencjalne rozlokowanie przez USA nowych pocisków rakietowych średniego zasięgu - oświadczyło 19 marca 2019 MSZ Rosji. Odrzuciło zarazem zarzuty, iż działania Rosji tworzą zagrożenie w sferze rakietowej.

Niższa izba parlamentu, Duma Państwowa, przyjęła 19 czerwca 2019 roku ustawę o wstrzymaniu udziału Rosji w układzie INF. Wcześniej odpowiedni dekret w sprawie zawieszenia układu wydał prezydent Władimir Putin. Wiceszef MSZ Rosji Siergiej Riabkow oświadczył 24 czerwca 2019 roku w parlamencie, że ewentualne rozmieszczenie pocisków amerykańskich na lądzie w pobliżu granic Rosji może doprowadzić do kryzysu porównywalnego z kryzysem kubańskim w 1962 roku. „Przedstawiciele administracji Białego Domu i Pentagonu (...) częstują nas teraz zapewnieniami, iż Stany Zjednoczone i Sojusz nie mają planów ani zamiarów rozmieszczania przyszłych systemów o takim zasięgu na lądzie w Europie. Jednak to, co dzieje się z Aktem Stanowiącym Rosja-NATO, w którym zapisano formułę, że Sojusz nie ma planów, zamiarów ani powodów rozmieszczać znaczących sił w pobliżu granic rosyjskich, na terytorium nowych państw, demonstruje, że wszystko to z łatwością się zmienia” - powiedział Riabkow.

3 lipca 2019 roku Władimir Putin podpisał ustawę o wstrzymaniu udziału Rosji w układzie INF. Moskwa, zawieszając udział w dwustronnym porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi, powołała się na decyzję Waszyngtonu,

„Moskwa w geście dobrej woli nie będzie rozmieszczać pocisków zakazanych przez układ rozbrojeniowy INF dopóki analogiczna broń amerykańska nie pojawi się w odpowiednich regionach” – powiedziała w lipcu 2019 r. rzeczniczka MSZ Rosji. Sęk w tym, że według danych wywiadowczych państw NATO, Rosja od lat takie pociski ma już rozmieszczone.

który zapowiedział wycofanie się z traktatu. Rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa powiedziała 4 lipca 2019 roku, że Moskwa w geście dobrej woli nie będzie rozmieszczać pocisków zakazanych przez układ rozbrojeniowy INF dopóty, dopóki analogiczna broń amerykańska nie pojawi się „w odpowiednich regionach”. Oceniała, że Rosji nie przedstawiono „żadnych realnych dowodów” na to, że narusza ona porozumienie. Zapewniła, że Rosja „uczyniła wszystko, co możliwe, na rzecz uratowania INF”. Nazajutrz odbyło się posiedzenie Rady NATO-Rosja ws. traktatu o całkowitej likwidacji pocisków rakietowych pośredniego i średniego zasięgu. Po spotkaniu Stoltenberg oznajmił, że nie usłyszał na nim nic, co wskazywałoby na powrót do przestrzegania układu przez Moskwę.¹⁹ Rosja sprzeciwiła się na posiedzeniu Rady Rosja-NATO zrzucaniu na nią odpowiedzialności za zerwanie

[19] <https://warsawinstitute.org/pl/pogrzeb-inf-wina-rosji/>

traktatu – poinformowało z kolei przedstawicielstwo Rosji przy Sojuszu. „Potwierdziliśmy, że planując środki na rzecz zabezpieczenia interesów bezpieczeństwa wojskowego Rosji w kontekście wyjścia USA z INF nie zamierzamy rozmieszczać odnośnego uzbrojenia w Europie i innych regionach, gdzie na razie nie będą rozlokowywane amerykańskie rakiety średniego i dalekiego zasięgu” – napisano w oświadczeniu. Jak dodano, strona rosyjska

wezwała kraje NATO do złożenia analogicznych zapewnień. Jeszcze 15 lipca 2019 roku sekretarz generalny Jens Stoltenberg zaapelował do Rosji o powrót do przestrzegania INF i zachowania w ten sposób jednego z fundamentów europejskiego systemu bezpieczeństwa. Ale w Brukseli i Waszyngtonie wiadano już, że to koniec traktatu i należy przygotować plan działania w nowej strategicznej rzeczywistości w Europie.

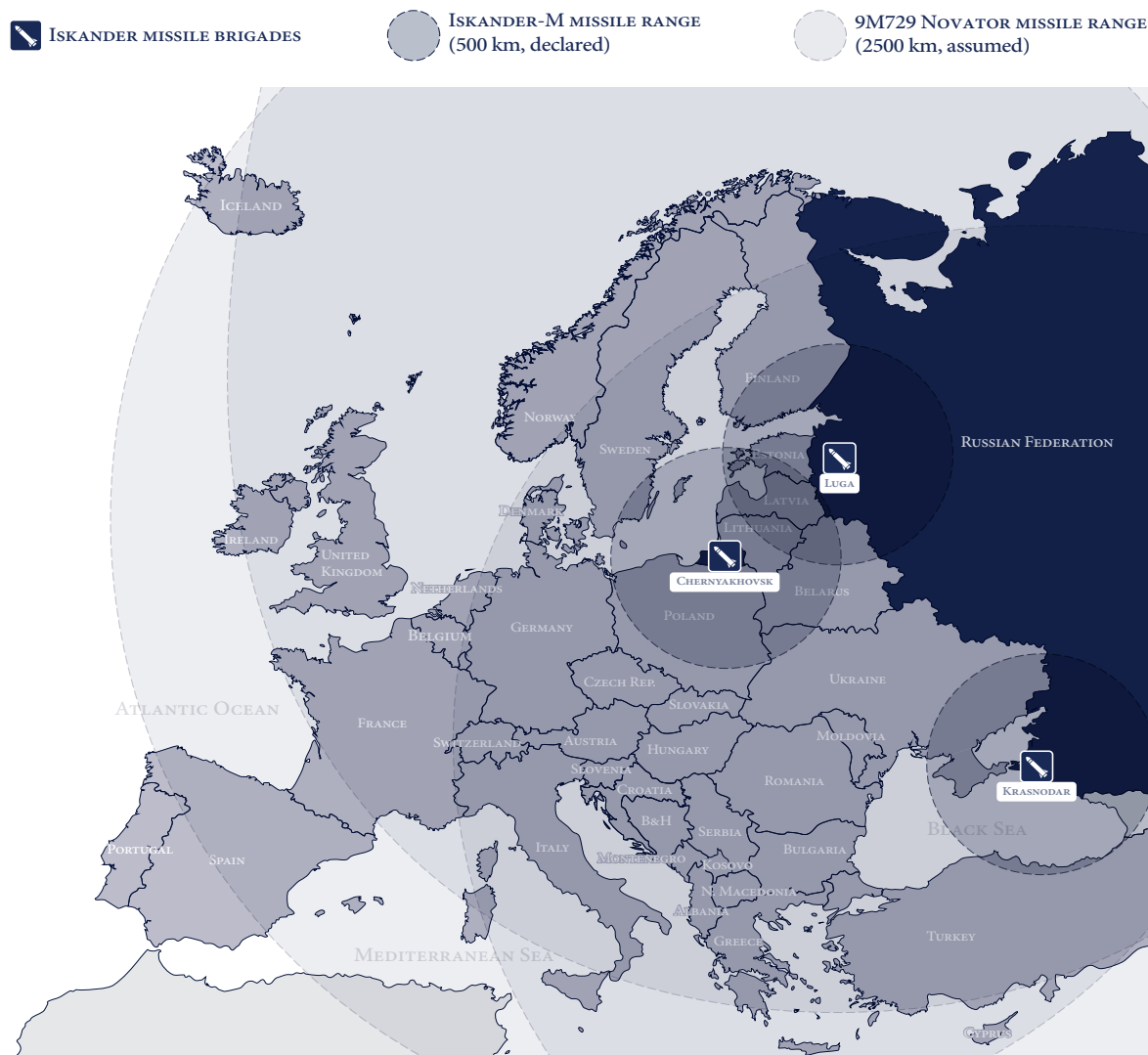
Zjednoczony (na razie) Zachód

Choć październikowe oświadczenie Trumpa zaskoczyło sojuszników w Europie, należy podkreślić, że prezydent akcentował, iż reakcja na działania Rosji będzie przygotowana wspólnie z NATO i sojusznikami. USA przynajmniej od 2017 roku starały się wypracować rozwiązanie problemu we współpracy z sojusznikami, przedstawiając latem 2017 roku non-paper zawierający propozycje możliwych działań. Miały one na celu z jednej strony zwiększenie zdolności zachodnioeuropejskich państw NATO do obrony przed rosyjskimi systemami raketowymi (m.in. przez wzmocnienie obrony przeciwraketowej czy systemów wczesnego ostrzegania) oraz do odstraszenia Rosji (m.in. przez wzmocnione rotacje amerykańskich bombowców B-2 i B-52 w Europie), a z drugiej strony zawierały propozycje włączenia Chin i Indii w traktat INF. W Sojuszu odbywały się przez długi czas konsultacje w tej sprawie, która została podniesiona jeszcze przez administrację Obamy. Kwestia ta była omawiana podczas lipcowego szczytu NATO w Brukseli w 2018 roku. Liderzy wyrazili wówczas zaniepokojenie krokami Moskwy. Podczas spotkania

na poziomie ministrów obrony w październiku 2018 roku była to jedna z kluczowych dyskutowanych spraw. Ambasador USA przy NATO Kay Bailey Hutchison oświadczyła 2 października 2018 roku w Brukseli, że Rosja musi wstrzymać prace nad nowymi pociskami kierowanymi, które mogą przenosić głowice jądrowe, i że w razie osiągnięcia przez te rakiety gotowości operacyjnej Stany Zjednoczone zadbają o środki ich neutralizowania. Ostrzegła, że jeśli system 9M729 uzyska zdolność operacyjną, USA „postarają się o środki unieszkodliwiania pocisku, który mógłby zaatakować którekolwiek z naszych sojuszniczych państw w Europie i zaatakować Amerykę”.

Twarde stanowisko Trumpa ws. INF natychmiast poparła część europejskich sojuszników USA. Rosja łamie postanowienia układu rozbrojeniowego INF i kpi z niego - ocenił 21 października 2018 roku brytyjski minister obrony Gavin Williamson. Powiedział gazecie „Financial Times”, że Wielka Brytania będzie „zdecydowanie z USA” w zwracaniu uwagi,

Comparison of the range of Russian missiles: Iskander-M and 9M729 Novator



www.warsawinstitute.org

**WARSAW
INSTITUTE**

że „Rosja musi przestrzegać zobowiązań traktatowych, które podpisała”. 22 października 2018 roku USA poparł najważniejszy kraj wschodniej flanki NATO. „Polska wyraża zrozumienie dla działań Stanów Zjednoczonych w sprawie wycofania się z układu z Rosją o całkowitej likwidacji nuklearnych pocisków raketowych pośredniego i średniego zasięgu” - oświadczył w Brukseli szef polskiego MSZ Jacek Czaputowicz. Jego zdaniem wypowiedze-

nie traktatu nie oznacza zmniejszenia bezpieczeństwa Polski, bo to Rosja, która już łamie ten traktat, jest zagrożeniem, a nie USA. Tego samego dnia rzeczniczka NATO Oana Lunge-scu powiedziała, że „wobec braku jakiejkolwiek wiarygodnej odpowiedzi z Rosji w sprawie tego nowego pocisku raketowego, sojusznicy uważają za najbardziej odpowiednią ocenę to, że Rosja narusza Traktat INF”.



BRUKSELA, 4 GRUDNIA 2018 R. KONFERENCJA PRASOWA SEKRETARZA GENERALNEGO NATO JENSA STOLTENBERGA PO SPOTKANIU SZEFÓW DYPLOMACJI PAŃSTW NATO. ŹRÓDŁO: NATO.INT

4 grudnia 2018 roku ministrowie spraw zagranicznych NATO wydali oświadczenie, w którym potwierdzili, że Rosja złamała układ z 1987 roku rozwijając i wprowadzając do służby systemy rakietowe z pociskami manewrującym 9M729 o zasięgu do 2500 km.

4 grudnia 2018 roku ministrowie spraw zagranicznych NATO wydali oświadczenie, w którym potwierdzili, że Rosja złamała układ z 1987 roku rozwijając i wprowadzając do służby systemy rakietowe z pociskami manewrującym 9M729 o zasięgu do 2500 km²⁰. Wypracowanie wspólnego oświadczenia

w ramach NATO było sukcesem USA. Biorąc pod uwagę niechęć części sojuszników, z Niemcami na czele, do eskalacji relacji z Rosją i to w obszarze bezpośrednio zagrażającym Europie, przedstawione przez USA informacje wywiadowcze musiały być bardzo przekonujące. Zresztą sami Europejczycy (choćby Holandia) zdobyli niezależnie od USA informacje na ten temat. Waszyngtonowi udało się tak naprawdę przekonać sojuszników do zaakceptowania decyzji administracji Trumpa w kwestii wycofania się USA z reżimu INF. Co nie zmienia faktu, że przede wszystkim Berlin i Paryż przyjęły to z dużym niepokojem.

Niemiecki rząd ubolewa, że prezydent USA Donald Trump zamierza wycofać swój kraj z amerykańsko-rosyjskiego traktatu rozbrojeniowego INF - powiedział 22 października 2018 rzecznik niemieckiego rządu Steffen Seibert. Natomiast minister spraw zagranicznych Heiko Maas stwierdził: „Amerykańska

[20] https://www.nato.int/cps/en/natohq/official_texts_161122.htm

frustracja nie jest bezpodstawna. Ale nie powinno to skutkować wylewaniem dziecka z kąpielą. Byłby to ogromny błąd”. Zapowiedział, że Berlin chce dołożyć wszelkich dyplomatycznych starań, żeby uratować układ rozbrojeniowy INF przed jednostronnym wypowiedzeniem go przez Stany Zjednoczone. Negatywnie deklarację Trumpa przyjęły media francuskie. Amerykańska zapowiedź wycofania się z traktatu INF komentowana była jako kolejne odejście prezydenta USA od zobowiązań międzynarodowych i multilateralizmu. Niemal zupełnie pomijano zarzuty wobec Rosji, że łamie postanowienia traktatu. Szeroko przytaczano reakcje Moskwy, zdawkowo wspominając lub wręcz pomijając argumenty Waszyngtonu. Prawie wszystkie francuskie gazety przytaczały za agencją AFP słowa pragnącego zachować anonimowość urzędnika rosyjskiego MSZ, który mówił, że „Amerykanie pragną być wyłącznymi panami świata”. Lewicowy dziennik „Le Monde” przyznał zaś rację rosyjskiemu oświadczeniu, według którego decyzja Waszyngtonu to element „amerykańskiej polityki wycofywania się z prawnych porozumień międzynarodowych”.

Niezależnie od zastrzeżeń Francji czy Niemiec, NATO jako całość odpowiedzialnie podeszło do zagrożeń związanych z końcem obowiązywania INF. Pod koniec czerwca 2019 roku Stoltenberg potwierdził, że Sojusz rozważa stacjonowanie nowych systemów obronnych przeciwko rosyjskim pociskom średniego zasięgu²¹. Państwa należące do NATO rozmawiały już o środkach odwetowych wobec Rosji. Temat ten był jednym z głównych punktów posiedzenia ministrów obrony państw NATO na przełomie czerwca i lipca 2019. W samym Sojuszu zapewne dojdzie do sporu zwolenni-

Niezależnie od zastrzeżeń Francji czy Niemiec, NATO jako całość odpowiedzialnie podeszło do zagrożeń związanych z końcem obowiązywania INF. Pod koniec czerwca 2019 roku Stoltenberg potwierdził, że Sojusz rozważa stacjonowanie nowych systemów obronnych przeciwko rosyjskim pociskom średniego zasięgu.

ków dwóch linii. Niemcy, Francja i kilka innych zachodnich państw będzie optowało za zachowawczą strategią, która – obok wysiłków dyplomatycznych – zakłada co najwyżej rozwijanie w odpowiedzi na zagrożenie rosyjskimi pociskami średniego zasięgu systemów wczesnego ostrzegania i obrony przeciwrakietowej. Wątpliwe, by Berlin czy Paryż zgodziły się na rozmieszczenie amerykańskich pocisków manewrujących średniego zasięgu. Taki scenariusz – wraz ze zwiększeniem w Europie arsenału pocisków manewrujących średniego zasięgu wystrzeliwanych z okrętów i samolotów – dopuszczają niektórzy sojusznicy USA, szczególnie ci czujący się najmocniej zagrożonymi przez Rosję.

Stany Zjednoczone zainicjowały już własny program rozwoju nowych pocisków średniego zasięgu. Na jesieni 2018 roku Pentagon zaczął przyznawać kontrakty na opracowanie i budowę takiej broni – co istotne, nie tylko firmom

[21] https://www.nato.int/cps/ru/natohq/opinions_167246.htm

amerykańskim. Główne kontrakty dostały Raytheon (536,8 mln USD), Lockheed Martin (267,6 mln USD), Boeing (244,7 mln USD), BAE Systems (47,4 mln USD) i Thales (16,2 mln USD).^[22] W marcu 2019 roku Pentagon potwierdził, że zacznie pracować nad komponentami nowych systemów lądowych pocisków manewrujących (GLCM)^[23]. Skonstruowanie, produkcja i dyslokacja nowych pocisków zająć może jednak Amerykanom 2-3 lata. Rozwój amerykańskiej broni średniego zasięgu zależy w głównej mierze od możliwości jej użycia, tzn. rozmieszczenia tam, gdzie takie uzbrojenie ma sens. Czyli albo w Europie, albo w Azji. Jeśli sojusznicy USA nie będą chcieli przyjąć na swym terytorium rakiet, Kongres może odmówić finansowania ich produkcji. Zresztą już 29 listopada 2018 roku grupa demokratycznych senatorów przedstawiła projekt ustawy, na mocy której możliwe byłoby zablokowanie

finansowania budowy pocisku średniego zasięgu, dopóki administracja nie spełni pewnych warunków, w tym wskazania, gdzie taka broń zostanie rozmieszczona w pierwszej kolejności.

Niejasna jest przyszłość amerykańskiej broni średniego zasięgu w Europie. Większość członków NATO na Starym Kontynencie, z Niemcami na czele, nie chce u siebie kolejnych pocisków – postępując zgodnie z oczekiwaniami Rosji. Moskwa bowiem ostrzega, że wyceluje swoje rakiety w te kraje, na terytorium których pojawi się podobna broń amerykańska. Ale część krajów, przede wszystkim na wschodniej flance NATO, postrzega to zupełnie inaczej. I ostatecznie takie kraje, jak Polska, mogą zdecydować się przyjąć u siebie amerykańskie rakiety średniego zasięgu na zasadzie wojskowej współpracy bilateralnej z USA.

Cele Rosji

Warto pamiętać, że od 2007 roku, a więc mniej więcej od czasu, gdy ruszyły prace nad pociskiem manewrującym średniego zasięgu, Kreml nie raz wykazywał chęć porzucenia INF. Choćby w czerwcu 2013 roku, ustami ówczesnego szefa administracji prezydenckiej, byłego ministra obrony Siergieja Iwanowa.^[24] Politycznemu i wojskowemu kierownictwu Rosji nigdy nie podobały się ograniczenia wynikające z układu. Generałowie i Putin regularnie publicznie nazywali INF niesprawiedliwym i nierównoprawnym układem, niemal zdradzieckim, bo na jego skutek w latach 80. XX w. sowieckich rakiet zniszczono niemal dwa razy tyle, co amerykańskich. Choć wynikało to z faktu, że po prostu ZSRS miał dużo bar-

Władzom Rosji nigdy nie podobały się ograniczenia wynikające z układu. Generałowie i Putin regularnie nazywali INF niesprawiedliwym, bo na jego skutek w latach 80. XX w. sowieckich rakiet zniszczono niemal dwa razy tyle, co amerykańskich.

[22] Nina Larson: Missile contracts surge as US exits arms treaty: study. AFP 02.05.2019.

[23] <https://aviationweek.com/defense/us-revive-glcm-fabrication-inf-treaty-withdrawal>

[24] <https://ria.ru/20130621/945019919.html>



**W ZASIEGU ROSYJSKICH POCISKÓW BALISTYCZNYCH KRÓTKIEGO ZASIEGU ZNAJDUJE
SIE WIEKSZOŚĆ PAŃSTW WSCHODNIEJ FLANKI NATO.
ŹRÓDŁO: MIL.RU**

dziej rozbudowany ten komponent swych sił nuklearnych. Także media prorządowe w Rosji opisują zawarty w 1987 roku układ jako niekorzystny dla ówczesnego ZSRS i wymuszony na nim przez Waszyngton. Groźbę wyjścia Rosji z INF zadeklarował otwarcie m.in. szef sztabu rosyjskich sił zbrojnych gen. Jurij Bałujewski w lutym 2007 roku. W październiku 2007 roku Putin powiedział, że Rosji „będzie ciężko pozostawać w ramach” INF, ponieważ „inne kraje” (szczególnie Chiny) kontynuują prace nad rozbudową swych rakiet średniego zasięgu, których produkcji i posiadania INF zakazuje tylko dwóm państwom: Rosji i USA. Wówczas ideę „globalnego” INF propagowała Moskwa – czyniąc grunt pod wycofanie się z układu. Nie zrobiła tego, ale Putin nadal publicznie krytykował traktat.

W październiku 2007 roku Putin powiedział, że Rosji „będzie ciężko pozostawać w ramach” INF, ponieważ „inne kraje” (szczególnie Chiny) kontynuują prace nad rozbudową swych rakiet średniego zasięgu, których produkcji i posiadania INF zakazuje tylko dwóm państwom: Rosji i USA.

Putin zaczął dobrze mówić o INF i jego roli w utrzymaniu strategicznej stabilności dopiero po tym, jak Trump zapowiedział wyjście z układu Stanów Zjednoczonych. Do dwóch kluczowych punktów narracji rosyjskiej (odrzućcie zarzuty o łamanie traktatu, zarzucanie tego Ameryce) doszedł teraz punkt trzeci, że to USA są winne pogrzebania INF. Warte analizy są jednak zarzuty stawiane przez Moskwę Stanom Zjednoczonym – klasyczna strategia odwracania kota ogonem, z której wynika, że to Amerykanie pierwsi zaczęli łamać traktat.

Zarzuty pod adresem USA w kompleksowy sposób przedstawił 5 grudnia 2018 roku szef sztabu generalnego sił zbrojnych Rosji, generał Walerij Gierasimow²⁵. Według Rosji, USA łamią INF m.in. poprzez wykorzystywanie przez Pentagon raket atrapowych o właściwościach podobnych do irańskich lub koreańskich pocisków średniego zasięgu do testowania pocisków przeciwrakietowych (MD). Drugi rzekomy dowód na łamanie układu to używanie przez Pentagon bojowych dronów dalekiego zasięgu (UCAV). Wreszcie koronny zarzut: możliwość ofensywnego wykorzystania instalacji tarczy antyrakietowej w Rumunii. Ta kwestia budzi najwięcej emocji. Zdaniem Rosji, istnieje hipotetyczna możliwość rozmieszczenia Tomahawków w bazie Deveselu w Rumunii w charakterystycznych dla systemu ogniowego Mk-41 VLS wyrzutniach baterii pocisków przechwytyjących SM-3 Aegis Ashore. Rosjanie twierdzą, że pociski przechwytyjące SM-3 w Deveselu można potajemnie podmienić na Tomahawki, a następnie dokonać zaskakującego ataku na wrażliwe cele w Rosji, np. rezydencję Putina w Soczi.

Amerykanie odpowiadają, że VLS jest częścią systemu rozmieszczoną na okrętach, tymczasem układ INF mówi wyłącznie o systemach na lądzie. Nie da się też wykorzystać Tomahawków w instalacji tarczy antyrakietowej bez uprzednich testów. A o takich nawet Rosjanie nigdy nie wspominali. Mimo to twierdzą, że USA naruszając INF mogą szybko rozmieścić w wyrzutniach Aegis Ashore w amerykańskich bazach przeciwrakietowych w Rumunii i Polsce zamiast pocisków przeciwrakietowych SM-3 inne pociski manewrujące większego zasięgu - Tomahawk. Tyle że taka podmiana nie żadnego praktycznego wojskowo-technicznego sensu. W amerykańskich arsenałach nie ma Tomahawków uzbrojonych w głowice atomowe, a z głowicami konwencjonalnymi trzeba by było wystrzelić ich setki, jeśli nie tysiące, by poważnie zaszkodzić Rosji. W 2012 roku Obama nakazał zutylizować ostatnie „atomowe” Tomahawki (BGM-109A). Na zarzuty rosyjskie odpowiedziała też w raporcie dla Kongresowej Służby Badawczej w październiku 2018 roku specjalistka ds. polityki broni atomowej Amy Woolf. Przyznała, że wchodzący w skład lądowej tarczy anty-

**Pierwsza próba 9M729
Nowator miała miejsce
w 2008 roku - co zbiega
się w czasie ze słynnym
wystąpieniem monachij-
skim Putina, w którym
prezydent Rosji zapowie-
dział politykę ekspansji
i zbrojeń.**

[25] http://www.interfax-russia.ru/print.asp?id=988301&type=view&mc_cid=0ddc1a7d74&mc_eid=337d3d692f

rakietowej system Mk-41 używa niektórych komponentów takich samych, jak system używany na okrętach, ale „nie posiada oprogramowania, systemu kontroli ognia, sprzętu wsparcia i innych elementów infrastruktury potrzebnych do wystrzelenie ofensywnego balistycznego lub manewrującego pocisku, takiego jak Tomahawk”²⁶.

Pierwsza próba 9M729 miała miejsce w 2008 roku - co zbiega się w czasie ze słynnym wystąpieniem monachijskim Putina, w którym prezydent Rosji zapowiedział politykę ekspansji i zbrojeń. Zmodyfikowana do użycia pocisków średniego zasięgu wyrzutnia Iskander jest wielokrotnie tańsza od krążownika rakietowego, a utrzymanie jest wręcz symboliczne w porównaniu do okrętów wojennych, podwodnych czy bombowców strategicznych. Iskandera-K łatwiej ukryć przed wrogiem, niż fregatę. Stosunkowo niedrogie masowe rozmieszczenie takich wyrzutni pozwoli Rosji uderzyć w amerykańskie oddziały, bazy i sojuszników w Europie, Azji i na Bliskim Wschodzie.

Generałowie i „partia wojny” na Kremlu z zadowoleniem przyjęli decyzję Trumpa ws. wyjścia USA z INF. Rosja zyskuje w ten sposób alibi dla formalnego już porzucenia zobowiązań z 1987 roku. Rosyjscy zwolennicy pogrzebania INF zakładają, że nawet po wycofaniu się z traktatu USA jednak nie rozmieszczą atomowych pocisków średniego zasięgu w Europie. To zaś oznaczać będzie monopol Rosji na pociski lądowe zasięgu 500-5500 km na Starym Kontynencie. Tanie w produkcji i eksploatacji mobilne lądowe wyrzutnie wezmą na cel amerykańskie bazy i sojuszników w Europie i Bliskim Wschodzie, a międzykontynentalne pociski balistyczne (ICBM) będą

Rosyjska strategia informacyjna ukierunkowana jest na przerzucenie pełni odpowiedzialności politycznej za upadek INF na USA, by podsycać napięcia w stosunkach transatlantyckich. Część państw Europy, zwłaszcza Niemcy, obawiając się wyścigu zbrojeń i zaostrzenia stosunków z Rosją, będzie niechętna ofensywnym działaniom ze strony NATO.

praktycznie wszystkie wycelowane tylko w USA. Wtedy Putin będzie mógł znów szantażować Zachód i zacząć handel ws. zdjęcia sankcji, Krymu, Donbasu itd. Dlatego Rosjanie nie przejmują się lotniczymi bombami atomowymi rozmieszczonymi przez Amerykanów w Europie i Turcji. Podobnie jak systemami obrony rakietowej w Rumunii i Polsce. To będzie oczywiście podnoszone przez dyplomatów rosyjskich ale tylko jako argument w nowych rokovaniach. Moskwa chce wznowić dyskusję o europejskim systemie bezpieczeństwa i jego nowym kształcie, w którym Rosja zyska kosztem USA. Putin chce wykorzystać efekt wygaśnięcia swego rodzaju polityki ubezpieczeniowej Europy dla podsycania sporów wewnątrz wspólnoty euroatlantyckiej i w samej UE. Celem Rosji jest zagrożenie Euro-

[26] <https://crsreports.congress.gov/product/pdf/R/R43832>

pie nowymi pociskami i zmuszenie jej do dyskusji na temat bezpieczeństwa na warunkach rosyjskich. Rosyjski prezydent oświadczył 24 października 2018 roku, że rozmieszczenie amerykańskich pocisków rakietowych średniego zasięgu w Europie zmusiłoby Rosję do obrania za cel tych krajów, w których znalazłyby się te pociski. Jeśli pociski te, po wypowiedzeniu układu rozbrojeniowego INF, zostaną dostarczone do Europy, „powinniśmy odpowiedzieć symetrycznie” – powiedział Putin na konferencji prasowej z premierem Włoch Giuseppe Conte. Ostrzegł, że kraje europejskie narażają swoje terytorium na uderzenie odwetowe.

Rosyjska strategia informacyjna ukierunkowana jest wyraźnie na przerzucenie pełni odpowiedzialności politycznej za upadek INF na Stany Zjednoczone, by w ten sposób podsycać napięcia w stosunkach transatlantyckich. Kreml liczy na konflikty wokół ewentualnego rozmieszczenia amerykańskich rakiet średniego zasięgu w Europie. Część państw Europy, zwłaszcza Niemcy, obawiając się wyścigu

zbrojeń i zaostrzenia stosunków z Rosją, będzie niechętna ofensywnym działaniom ze strony NATO. Zupełnie inaczej, niż USA, Wielka Brytania i państwa wschodniej flanki Sojuszu. W razie prób rozmieszczania amerykańskich rakiet w niektórych krajach NATO na podstawie porozumień dwustronnych z USA może dojść do ostrej reakcji innych członków Sojuszu – a to będzie budowało korzystne dla Rosji napięcia wewnątrz NATO. Moskwa liczy też na to, że w ramach widocznego ocieplenia relacji wielu zachodnich krajów z Rosją, uda się wciągnąć Niemcy, Włochy czy Francję w debatę na temat zawarcia z Rosją czegoś w rodzaju „europejskiego układu INF”. Mówiąc krótko, chodzi o uzyskanie ustępstwa Europejczyków w zamian za obietnicę nie celowania pociskami 9M729 (i innymi) w cele na zachodzie Starego Kontynentu. Przy tym Berlin czy Paryż mogą być mamione przez Kreml wizją większej samodzielności w polityce zagranicznej, a co za tym idzie uniknięcia przez UE udziału w wyścigu zbrojeń pomiędzy USA i Rosją oraz Chinami.²⁷

Cele USA

Decyzja Stanów Zjednoczonych o wyjściu z INF, nawet mimo wizerunkowych kosztów i politycznych ryzyk związanych ze wzrostem napięcia w Europie i we wspólnocie euroatlantyckiej, była nie do uniknięcia. INF ograniczał operacyjne możliwości USA wobec Rosji i Chin. Jak powiedział Trump: „Nie możemy być jedynym krajem na świecie jednostronnie związanym przez ten traktat, czy jakkolwiek inny”.²⁸

Krytycy decyzji Trumpa mówią, że zrobił przysługę Rosji, ponieważ Moskwa, mimo dowodów, że sama narusza traktat, może obwiniać USA o doprowadzenie do upadku porozumienia. Zdaniem krytyków, wycofanie się z układu nie poprawi bezpieczeństwa USA, bo kraj ten nie ma i w najbliższym czasie nie będzie miał gotowych do rozmieszczenia naziemnych pocisków średniego zasięgu – manewrujących lub balistycznych. O ile z pierwszym zarzutem można się zgodzić,

[27] <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2018-12-12/koniec-inf-poczatek-trudnych-negocjacji>

[28] <https://freebeacon.com/national-security/trump-administration-announces-u-s-withdrawal-from-inf-treaty/>

USA nie mogą tolerować sytuacji, w której Rosja rozwija pewien rodzaj broni wbrew porozumieniu, podczas gdy same takiej broni nie mają. Wycofując się z INF USA będą mogły opracować pocisk raketowy o porównywalnym zasięgu do 9M729, by przeciwdziałać rosyjskiemu zagrożeniu.

to w przypadku drugiego należy zaznaczyć, że raketowa nierównowaga na korzyść Rosji będzie zjawiskiem przejściowym – jeśli amerykańskie rakiety pojawią się w Europie. Długo-falowo USA będą miały zdecydowanie większy potencjał produkcji pocisków średniego zasięgu, niż Rosja. Moskwa grozi rozmieszczeniem rakiet po likwidacji INF, ale de facto te rakiety już rozmieszcza od dłuższego czasu.

USA nie mogły tolerować sytuacji, w której Rosja rozwija pewien rodzaj broni wbrew porozumieniu, podczas gdy Stany Zjednoczone tego porozumienia przestrzegają – i takiej broni nie mają. Wycofując się z INF Stany Zjednoczone będą mogły opracować pocisk raketowy o porównywalnym zasięgu do 9M729, by przeciwdziałać rosyjskiemu zagrożeniu. Przywróciłoby to element wzajemnego odstraszenia w teatrze europejskim. Wydany przez Pentagon „Przegląd polityki jądrowej USA” w lutym 2018 roku rekomendował podjęcie badań nad rozwojem systemu

pośredniego i średniego zasięgu bazowania lądowego oraz pociskiem manewrującym bazowania morskiego uzbrojonym w głowice jądrowe²⁹. Pentagon ma zdolności zbudowania nowego pocisku manewrującego średniego zasięgu odpalanego z ziemi w ciągu zaledwie paru miesięcy od decyzji o wyjściu z INF. Zalecający taki krok zapis znajduje się np. w pochodzącym jeszcze z 2017 roku projekcie Kongresu pt. INF Treaty Preservation Act. Administracja Trumpa zapowiedziała już plan modernizacji posiadanego arsenału strategicznego, co objęłoby też broń średniego zasięgu. Według raportu Kongresowego Biura Budżetowego z października 2017 roku, ma on kosztować w ciągu 30 lat około 1,6 biliona dolarów. Prace mogą przebiegać dwutorowo: modyfikacja istniejących pocisków oraz budowa zupełnie nowych. Rozmieszczenie amerykańskich pocisków średniego zasięgu może zagrozić Rosji dużo bardziej, niż krytykowana od lat tarcza antyraketowa. „Niektórzy członkowie Sojuszu przekonują, że już teraz należy uznać, że układ INF jest martwy, i zacząć przygotowania do rozmieszczania nowych superprecyzyjnych, inteligentnych i utajnionych ‘eurorakiet’, które byłyby zdolne do wyszukiwania i niszczenia ruchomych celów naziemnych. Ten wariant potencjalnie zagraża głównym rosyjskim siłom powstrzymywania jądrowego - silosowym i mobilnym międzykontynentalnym rakietom. To o wiele gorsze niż jakakolwiek przyszła tarcza antyraketowa i przede wszystkim technicznie możliwe do zrealizowania w krótkim czasie” – pisał jeszcze na jesieni 2018 roku niezależny rosyjski analityk Paweł Felgenhauer³⁰.

Wycofanie się USA z układu INF może się okazać złym rozwiązaniem dla Rosji także z innego powodu. Moskwie zależało na połą-

[29] <https://media.defense.gov/2018/Feb/02/2001872886/-1/-1/1/2018-NUCLEAR-POSTURE-REVIEW-FINAL-REPORT.PDF>

[30] <https://www.novayagazeta.ru/articles/2018/10/06/78092-s-bolnoy-boegolovki-na-zdorovuyu>



HELSINKI, 16 LIPCA 2018 R. PREZYDENT USA DONALD TRUMP NA KONFERENCJI PRASOWEJ PO SPOTKANIU Z WŁADIMIREM PUTINEM.
ŹRÓDŁO: KREMLIN.RU

czeniu kwestii broni rakietowej średniego zasięgu z innymi kwestiami rozbrojeniowymi, choćby ograniczeniem tarczy antyrakietowej czy przedłużeniem traktatu New START.^[31] Ten ostatni wygasa w lutym 2021 roku, a USA nie podjęły jeszcze decyzji ws. jego przyszłości. To Rosji dużo bardziej zależy na przedłużeniu układu podpisanego w styczniu 2010 roku w Pradze przez prezydentów Obamę i Miedwiediewa, przewidującego redukcję o połowę liczby strategicznych głowic jądrowych oraz wyrzutni. Kreml chciał też w pakiecie kwestii rozbrojeniowych rozmawiać z USA o wstrzymaniu lub nawet rezygnacji Waszyngtonu budowy tarczy antyrakietowej w Rumunii i Polsce, podobnego systemu w Japonii, jak również o wprowadzeniu ograniczeń na rozbudowę amerykańskiej konwencjonalnej broni precyzyjnej i o gwarancjach demilitaryzacji kosmosu^[32]. Donald Trump, podejmując decyzję ws. INF pokazał Rosji, że nie może ona

Kreml chciał rozmawiać z USA również o rezygnacji Waszyngtonu z budowy tarczy antyrakietowej w Rumunii i Polsce. Donald Trump, podejmując decyzję ws. INF pokazał jednak Rosji, że nie może ona rozgrywać kwestii jednego układu rozbrojeniowego dla uzyskania korzyści w przypadku drugiego układu.

[31] <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2018-10-23/usa-wychodza-z-traktatu-inf>

[32] <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2019-02-06/rosyjska-gra-pozorow-wokol-inf>

rozgrywać kwestii jednego układu rozbrojeniego dla uzyskania korzyści w przypadku drugiego układu. O takim powiązaniu kwestii INF i New START wspominali Rosjanie jeszcze w lipcu 2018 roku podczas szczytu w Helsinkach.

Twarde stanowisko administracji USA odnośnie INF wpisuje się w szerokie rozczarowanie Moskwy polityką Trumpa po Helsinkach (także w innych kwestiach ważnych dla dwustronnych relacji). To również kolejny przykład, że Trump przyjmuje ostrzejszą politykę w odpowiedzi na rosyjską agresję, niż robił to kiedykolwiek Barack Obama. Z punktu widzenia USA poziom zagrożenia w Europie wyraźnie wzrósł po aneksji Krymu. Rosja ignoruje międzynarodowe zasady i nie waha się używać bezpośredniej siły. Układ INF to tylko jeden z wielu przykładów takiego zachowania. Z pewnością konflikt wokół INF i faktyczne wyrzucenie do kosza dokumentu będącego wciąż przypomnieniem supermocarstwowej przeszłości Moskwy jest dla Kremla mało korzystne, także dlatego, że to kolejny czynnik utrudniający poprawę relacji z USA. Cytowany przez „Kommiersanta” świeżo po wizycie Boltona w Moskwie Władimir Wasiljew z Instytutu USA i Kanady Rosyjskiej Akademii Nauk wskazał, że wycofanie się USA z INF ma też wymiar polityczny – bardzo dla Moskwy istotny. „Rozwiązując układ, który był częścią fundamentu wcześniejszego partnerstwa, USA przesuwają Rosję do kategorii krajów niemających legitymizacji politycznej, takich jak Korea Północna” – uważa Wasiljew.

Nie można jednak zapominać, że kwestia INF nie jest wyłącznie sprawą USA, Rosji i Europy. Szczególnie gdy przychodzi do oceny i analizy polityki Trumpa w tej sprawie. Chodzi też

Nie można jednak zapominać, że kwestia INF nie jest wyłącznie sprawą USA, Rosji i Europy. Chodzi też o Chiny. Z perspektywy USA negocjacje nowego systemu kontroli zbrojeń w zakresie pocisków średniego zasięgu mają sens tylko w przypadku objęcia nim nie dwóch, ale trzech państw: USA, Rosji, Chin.

o Chiny. Z perspektywy Stanów Zjednoczonych negocjacje nowego systemu kontroli zbrojeń w zakresie pocisków średniego zasięgu mają sens tylko w przypadku objęcia nim nie dwóch, ale trzech państw: USA, Rosji, Chin. ChRL od lat rozwija swoje arsenały rakietowe różnego zasięgu, wystrzeliwane tak z morza, jak i z lądu i z powietrza. Jak mówił w wywiadzie prasowym dla „Kommiersanta”, przy okazji wizyty w Moskwie (październik 2018) John Bolton, „obecnie od jednej trzeciej do połowy chińskich pocisków balistycznych nie odpowiada układowi INF. Zwyczajnie nierealistycznie jest zakładanie, że władze chińskie mogą zniszczyć ponad połowę swoich rakiet balistycznych”. Chiny nie są stroną INF i pracują nad własnymi pociskami rakietowymi średniego zasięgu, które zagrażają działaniom floty wojennej USA i bazom na Pacyfiku. Waszyngton jest zaniepokojony chińskimi zbrojeniami, a trudności z podpisaniem traktatu rozbrojeniowego z Pekinem były jednym

z powodów wycofania się USA z umowy INF z Rosją. Bez tego układu Amerykanom byłoby łatwiej zwiększać presję na Pekin, choćby rozmieszczając pociski rakietowe średniego zasięgu w Azji.

Pekin z lądowych wyrzutni pocisków średniego zasięgu uczynił ważne ogniwo systemu obrony przeciwko ewentualnym atakom z morza. Chińskie pociski mają za zadanie neutralizowanie okrętów wojennych wroga, szczególnie lotniskowców, w takiej odległości od chińskiej linii brzegowej, żeby przeciwnik nie był zdolny do atakowania celów we wschodnich i południowych Chinach.

ChRL zgromadziła już bardzo duże ilości pocisków średniego zasięgu, w tym najbardziej znane antyokrętowe DF-21D. Żeby móc zneutralizować te wyrzutnie, Amerykanie musieliby rozmieścić własne pociski średniego zasięgu, np. na terytorium Japonii. Podczas lipcowego przesłuchania przed Komisją Sił Zbrojnych Senatu USA, nominowany na nowego Przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów gen. Mark A. Milley przyznał, że uzbrojone w głowice konwencjonalne lądowe pociski średniego zasięgu mogą być pomocne w przeciwdziałaniu rosnącemu zagrożeniu militarnemu ze strony Chin.³³

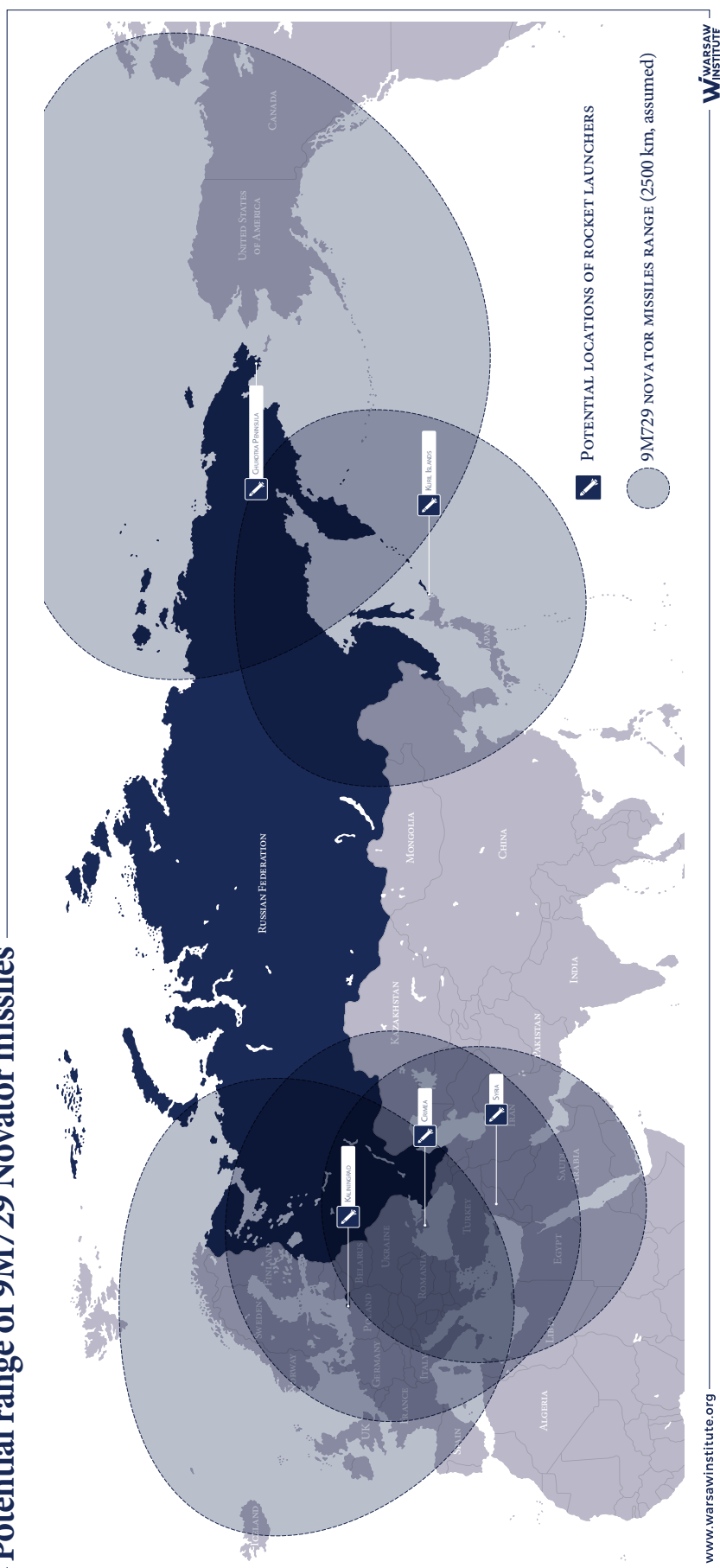
Ograniczony wyścig zbrojeń

„Teraz mowa jest o układzie INF, nie jest jasny los układu New START. Jeśli to wszystko zostanie zdemontowane, to w sferze kontroli zbrojeń nie pozostanie już nic. Będzie tylko wyścig zbrojeń” – ostrzegał 24 października 2018 roku Władimir Putin. Zachowanie Rosji w kwestii traktatu z 1987 roku wskazuje, że Kreml na taki wyścig jest gotów. Choć oczywiście, jak w każdej innej kwestii, chciałby narzucić reguły takiego wyścigu. Po tym, jak Bolton przywiózł na Kreml informację, że Stany Zjednoczone wychodzą z INF, wiceszef Rosyjskiej Rady Spraw Międzynarodowych, emerytowany generał Jewgienij Bużynskij ocenił, że rozpoczyna się „nowa epoka powstrzymywania strategicznego”, którego podstawą będą „asymetryczne odpowiedzi” ze strony Rosji („asymetrycznymi odpowiedziami” na tarczę antyrakietową ten sam generał straszył też już w 2008 roku). Co kryje się za „asymetryczną odpowiedzią”? Najbar-

dziej wojowniczy eksperci i politycy w Moskwie mówią o produkcji i wymierzeniu w Amerykę tak potężnej broni, że rządząca elita w Waszyngtonie byłaby gotowa negocjować i wycofać wszelkie sankcje. Na przykład cytowany w rosyjskiej prasie emerytowany kapitan Konstantin Siwkow zaproponował produkcję i rozmieszczenie 50 superciężkich głowic atomowych z siłą ponad 100 megaton każda, w które należałoby uzbroić międzykontynentalne pociski balistyczne (ICBM) lub specjalne torpedy nuklearne. Użycie takiego arsenału mogłoby zamienić USA w bezludne pustkowia, wywołując tektoniczne pęknięcia w Kalifornii i erupcję superwulkanu Yellowstone. Ale o nowej „Wunderwaffe”, rzekomo mającej zmienić strategiczny układ sił na korzyść Rosji nie raz wspominał też sam Putin. Rosjanie rozwijają takie ofensywne systemy rakietowe zagrażające nie tylko Europie, ale też USA, jak: pociski Onyks

[33] <https://www.bloomberg.com/news/articles/2019-07-11/china-poses-top-threat-for-decades-ahead-top-u-s-general-says>

Potential range of 9M729 Novator missiles



(zasięg 400-500 km) przeznaczone do niszczenia okrętów, ale też celów naziemnych; pociski Kindżał odpalane z powietrza (zasięg 1500-2000 km); podwodny dron atomowy Posejdon (nieograniczony zasięg z racji na autonomiczny napęd atomowy). Rozwój broni rakietowej średniego zasięgu, który przyspieszy po formalnym wyjściu Rosji z INF, wpisuje się w szerszą tendencję zbrojeń Rosji. Po prostu zniknie kolejne ograniczenie.

Już 2 lutego 2019 r., dzień po formalnym ogłoszeniu przez USA decyzji o wyjściu z INF, Szojgu i Putin ogłosili, że do 2020 roku ma być opracowany nowy pocisk balistyczny średniego zasięgu z ponaddzwiękowym blokiem jądrowym. Zlecono też prace nad zwiększeniem zasięgu pocisków balistycznych Iskander-M z 480 do 700-800 km. Prezydent polecił ministerstwu obrony rozpoczęcie prac badawczych i projektowych nad lądową wersją rakiet średniego zasięgu Kalibr bazowanych na okrętach oraz nad nowymi lądowymi ponaddzwiękowymi raketami pośredniego i średniego zasięgu. Oprócz 9M729 opcją jest jeszcze pocisk balistyczny RS-26 Rubież wystrzeliwany z silosów. Rubież to stosunkowo nieduży międzykontynentalny pocisk balistyczny (ICBM) o testowanym zasięgu 2000-6000 km, a więc spełniający wymogi pocisku balistycznego średniego zasięgu. Problem w tym, że RS-26 zbudowano na bazie większego pocisku Jars. Co może oznaczać, że pociski Rubież można by produkować tylko w jednych zakładach – tam gdzie buduje się Jarsy. Czyli nie więcej niż 20 sztuk rocznie. Być może m.in. z tego powodu Rosja odłożyła program RS-26 Rubież co najmniej do 2027 roku.

Co faktyczny pogrzeb INF zmienia, jeśli chodzi o układ sił i potencjał rakietowy Rosji? Niewie-

„Teraz mowa jest o układzie INF, nie jest jasny los układu New START. Jeśli to wszystko zostanie zdemontowane, to w sferze kontroli zbrojeń nie pozostanie już nic. Będzie tylko wyścig zbrojeń” – ostrzegał w październiku 2018 roku Władimir Putin.

le. Po pierwsze, Rosja już na jesieni 2018 roku posiadała kilka typów pocisków zdolnych operować w zasięgu 500-5500 km lub mogłaby je łatwo w tym celu zmodyfikować. Po drugie, Rosja posiada wiele pocisków przenoszących głowice jądrowe, nie naruszających układu INF, a pokrywających swym zasięgiem nie tylko państwa wschodniej flanki NATO (systemy Iskander-M z raketami balistycznymi o zasięgu co najmniej ok. 500 km rozmieszczone m.in. w Łudzie w obwodzie leningradzkim, Krasnodarze i Czerniachowsku w obwodzie kaliningradzkim), ale całą Europę (systemy Kalibr o zasięgu co najmniej 1500 km rozmieszczone na okrętach Floty Bałtyckiej i Floty Czarnomorskiej).³⁴ Nowa broń średniego zasięgu będzie rozmieszczana najpewniej wzdłuż zachodniej granicy Rosji, w obwodach kałuskim i twerskim. Stąd do Londynu jest ok. 2500 km. Pozostaje też powrót do lokalizacji z czasów zimnej wojny: obwód murmański, Kaukaz Północny, Krym, Kaliningrad. W pocisk 9M729 można uzbroić Iskandery w kilku strategicznych lokalizacjach w Europie i na Bliskim Wschodzie. Gdyby taka broń

[34] <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2019-02-06/rosyjska-gra-pozorow-wokol-inf>



**OBWÓD ASTRACHAŃSKI (ROSJA), MAJ 2019 R. WŁADIMIR PUTIN
W OŚRODKU TESTOWYCH LOTÓW W CZKAŁOWIE.
ŹRÓDŁO: KREMLIN.RU**

pojawiła się na Krymie, w jej zasięgu znalazłaby się cała Ukraina, cała Europa Środkowa, prawie cała Norwegia, Niemcy, Belgia, Holandia, Luksemburg, duża część Francji, Włochy, Bałkany, Turcja, Egipt, Izrael, Syria, Irak, znaczna część Arabii Saudyjskiej, Iran, Turkmenistan, Uzbekistan oraz kraje Kaukazu. Gdyby 9M729 pojawił się w obwodzie kaliningradzkim, przy jego prawdopodobnym zasięgu na celowniku znalazłaby się niemal cała Europa, z wyjątkiem dużej części Portugalii i południa Hiszpanii. Broń średniego zasięgu może zagrozić bezpośrednio terytorium Stanów Zjednoczonych – gdyby Rosjanie umieścili ją np. na Czukotce. Gdyby rozmieścili je na Kuryłach, gdzie planują nową bazę wojskową, 9M729 będzie mógł razić Koreę Południową i Japonię. Oczywiście w teorii Rosjanie mogą wysłać nowe pociski na terytorium sojuszników – choć realnie w grę wchodzi chyba tylko Syria. Stąd 9M729 mogłoby

dolecieć do Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, części Jemenu, do Gruzji, Iranu, Zatoki Perskiej i Morza Czerwonego, a nawet Dżibuti, gdzie leży amerykańska baza. Plus inne kraje afrykańskie: Sudan, Egipt, Libia, Tunezja. No i rzecz jasna, całe Morze Śródziemne i Bałkany.

Wyścig zbrojeń w obszarze broni raketowej dotychczas zakazanej przez INF, zakończyłby się klęską Rosji. Celem Moskwy będzie więc eksploatacja tematu INF głównie w wymiarze politycznym.

Wydaje się jednak, że Kreml nie będzie ryzykował poważniejszej eskalacji konfliktu powstałego w wyniku zniesienia ograniczeń wynikających z INF. Dalsze zaostrzanie sporu z USA to większe ryzyko kolejnych sankcji. Moskwa będzie też chciała zapobiec rozmieszczeniu w Europie amerykańskiej broni średniego zasięgu. Prędzej można się spodziewać jakichś demonstracji, które można wykorzystać propagandowo, niż takich kroków, które zmieniałyby rzeczywisty układ sił. Należy też pamiętać, że wyścig zbrojeń w obszarze broni rakietowej dotychczas zakazanej przez INF, zakończyłby się klęską Rosji. Rozpoczęcie seryjnej produkcji nowych pocisków wymagać będzie przestawienia planów zbrojeniówki – co oznacza 2-4

Pochodna relacji w trójkącie USA – UE – Rosja, będzie określała sytuację dot. obecności broni średniego zasięgu w Europie.

lata oraz dodatkowe koszty. Celem Moskwy będzie więc eksploatacja tematu INF głównie w wymiarze politycznym, a przyszła sytuacja na Starym Kontynencie, jeśli chodzi o obecność broni średniego zasięgu, w największym mierze będzie pochodną relacji w trójkącie USA – UE – Rosja. ■

Autor:

Grzegorz Kuczyński - Dyrektor Programu Eurasia, Warsaw Institute

Grzegorz Kuczyński ukończył historię na Uniwersytecie w Białymstoku i specjalistyczne studia wschodnie na Uniwersytecie Warszawskim. Ekspert ds. wschodnich, przez wiele lat pracował jako dziennikarz i analityk. Jest autorem wielu książek i publikacji dotyczących kuluarów rosyjskiej polityki.

© COPYRIGHT 2019 Warsaw Institute

Opinie zawarte w niniejszej publikacji odzwierciedlają wyłącznie poglądy autorów.



Warsaw Institute
ul. Wilcza 9, 00-538 Warszawa, Polska
+48 22 417 63 15
office@warsawinstitute.org